

„Mały Książę” w baletowej wersji! Ten spektakl zasłużył na wysokie oceny

14.06.2022 13:07 / ostatnia modyfikacja: 14.06.2022 14:26



FOTO: PIOTR GAMDZYK

„To moja ekspresja tego, jak czuję tę książkę. Moim językiem, myślą jest ciało. Na pewno wszystkiego nie da się pokazać, ale też każdy z książki wynosi coś innego” – mówiła o realizacji „Małego Księcia” Lucyna Zwolińska. Spektakl z jej choreografią i muzyką Gabriele Basilico to ostatnia, bardzo udana, premiera kończąca się sezonu w Operze na Zamku w Szczecinie.

Nominacje za rok praktycznie pewne!

Niedawno Opera na Zamku w Szczecinie otrzymała dokładnie 8 nominacji w prestiżowym konkursie XVI Teatralnych Nagród Muzycznych im. Jana Kiepury. Nie mam wątpliwości, że w przyszłym roku także w ten sposób zostaną docenieni twórcy „Małego Księcia”. Ten spektakl baletowy to pierwsza realizacja Lucyny Zwolińskiej w Szczecinie, która dotąd przygotowywała choreografie w Niemczech, Irlandii czy Włoszech, a od ubiegłego roku jest kierowniczką baletu Opery na Zamku. Artystka stworzyła własną wizję baśniowo-filozoficznej opowieści Antoine’a de Saint-Exupéry’ego, dobrze chyba wszystkim znanej, ale zazwyczaj adaptowanej przez reżyserów filmowych czy teatralnych.

Pilot spotyka księcia

Pilot (w tej roli Paweł Wdówka) zostaje zmuszony do awaryjnego lądowania na Saharze. W trakcie naprawy samolotu spotyka małego chłopca (Patrik Kowalski), który przedstawia się jako mieszkaniec asteroidy B-612. Zaczynają rozmawiać i Mały Książę opowiada swemu towarzyszowi o wizytach na różnych planetach, uczuciach do Róży, przyjaźni z lisem oraz spotkaniach z innymi postaciami. Tak w skrócie można wprowadzić w treść tej opowieści kogoś, kto nie miał styczności z pierwowzorem literackim. Warto wiedzieć o niej coś więcej przed przyjściem na spektakl, bo historia odzwierciedlona w tańcu współczesnym nie jest tak czytelna i dość trudno zinterpretować to, co się dzieje na scenie, bez pewnego przygotowania.

Nieoczywiste kostiumy i multimedialne tło

Kostiumy stworzone przez Zuzannę Kubicz także nie pomagają w „rozszyfrowywaniu” poszczególnych postaci. Chyba najbardziej oczywisty jest pod tym względem Bankier, ubrany w garnitur i krawat. W tej roli w premierowej obsadzie wystąpił Robert Przybył, który przygotował także projekcje multimedialne, uzupełniające cały przekaz. W sekwencji, w której pojawia się Pijak (Paweł Wdówka), na ekranie wyświetla się naczynie z przelewającym się przez nie płynem. Poza tym widzimy obrazy m.in. odnoszące się do historii podstępного i niebezpiecznego węża, rozkwitania Kwiatka czy też bardziej abstrakcyjne wizje, wśród których pojawia się chociażby duże, niepokojące oko.

Samolot na scenie

Scenografia spektaklu jest dość prosta. To przede wszystkim konstrukcja rozbitego samolotu i inne mniejsze elementy (np. stół). Praktycznie całą pozostałą przestrzeń otrzymali tancerze, którzy inscenizują poszczególne sceny, ukazujące zderzenie dwóch światów: dziecięcego i dorosłego. To konfrontacja wiedzy i wyrachowania oraz materializmu z niewinnością, wrażliwością i ciekawością nowych doznań. Mały Książę jest rozczarowany tym co, go spotyka w czasie jego podróży, nie może się pogodzić z tym, że dorośli tak bardzo myślą o swoich interesach i korzyściach (Bankier), i tak łatwo ulegają nałogom.

Eklektyczna i wyrazista muzyka włoskiego twórcy

Ponieważ w tej historii postacie są różnicowane temperamentem i charakterem, także muzyka Gabrielle Basilico jest eklektyczna. Solowe frazy fortepianu, orkiestra symfoniczna, rozbudowane basowe figury czy syntezatorowe beaty odzwierciedlają interakcje głównego bohatera z Różą, Geografem czy Królem, a w ostatnich minutach spektaklu pojawia się także nastrojowa piosenka z angielskim tekstem, która delikatnie i wręcz czule, zamyka całą opowieść.

Spektakl został pokazany premierowo 5 czerwca. Na pewno powróci do repertuaru w nowym sezonie.